

Boję się, że wciągną nas do wojny

15 czerwca 2023

Przemysław Piasta z gazety „Myśl Polska” rozmawia z Januszem Korwinem-Mikke – posłem Konfederacji.

– Dzień dobry Panie Prezesie, dziękuję bardzo za spotkanie i możliwość przeprowadzenia tego krótkiego wywiadu. Na początek pytanie bieżące. PiS zapowiedział wprowadzenie w Polsce „800 plus”, kupuje głosy wyborców za ich pieniądze. Czy w Polsce panuje jeszcze demokracja, czy to już ochłokracja?

– Biorąc pod uwagę, że głosują nawet przestępcy w więzieniach i wariaci w domach wariatów, jest to z całą pewnością ochłokracja.

– Czy istnieje zatem jakaś granica psucia państwa i psucia prawa? Obecnie cała Polska śledzi sprawę tak zwanego „Lex Tusk”, czyli komisji powołanej do śledzenia wpływów rosyjskich. A przecież Polska nie jest w stanie wojny z Federacją Rosyjską. Nie wypowiedzieliśmy jej nawet stosunków dyplomatycznych. Czy istnieje sposób by powstrzymać to wariactwo?

– Problem polega na tym, że motłoch, jak to w ochłokracji, nie kieruje się logiką, tylko kieruje się uczuciami. W związku z tym nie dba o to, żeby było coś logicznie spójne i tak dalej. Pytania, czy coś jest logiczne, czy nie, są po prostu bez sensu. To dzisiaj nikogo nie interesuje. Ludzie (politycy – przyp. red.) mogą mówić rzeczy ze sobą sprzeczne i to nikogo nie interesuje. Jeśli powiedziałbym jedną rzecz, która się tłumowi podoba i drugą, która też się tłumowi podoba, to nawet jeśli są ze sobą sprzeczne, to nadal by im się to podobało.

– Nasi czytelnicy są w szczególny sposób zainteresowani sytuacją na Ukrainie. Oczywiście wojną, ale także reakcjom

Polski wobec tej wojny. Czy zdaniem Pana Polska powinna się angażować tak mocno jak ma to miejsce w tej chwili?

– Polska angażuje się przesadnie. W interesie polski leży, a może raczej leżało, żeby Rosja dostała troszkę po nosie. Na tyle, żeby osłabła i żeby Jego Ekscelencja Aleksander Łukaszenka czuł się na tyle silny, żeby znów uniknął ZBiR-a (Związek Białorusi i Rosji – przyp. red.), co robił pracowicie dwadzieścia lat. No zdaje się, to się mu nie udało, ale trzeba było próbować. Natomiast myśmy mocno przesadzili z tą pomocą. Ja bardzo lubię Rosję, ale tym bardziej ją lubię, im dalej jest od Polski. Spanie z niedźwiedziem w jednym łóżku jest bardzo nieprzyjemne. Mogą coś o tym powiedzieć Meksykanie na przykład. My chcemy, żeby Ukraina była niepodległa. Cieszymy się, że Ukraina jest niepodległa. Natomiast czy granica będzie przebiegała tam, gdzie przebiegała, czy tam, gdzie przebiega teraz, czy może jeszcze dalej... To dla Polski jest bez żadnego znaczenia. Ważne jest, by Ukraina była zdolna do życia, czyli powiedzmy, żeby zachowała Krzywy Róg i dostęp do morza. A reszta mnie nie interesuje. Ja jestem zwolennikiem tezy, która w ogóle się nie spodoba ani Rosji, ani Ukrainie, żeby utworzyć szereg niepodległych republik, które nie byłyby ani Rosją, ani Ukrainą. Charkowską, doniecką, taurydzką i odeską.

– Ciekawa koncepcja. Kompromis to rzeczywiście taka sytuacja, kiedy obydwie strony są niezadowolone...

– Właśnie obie byłyby niezadowolone, ale to świadczy o tym, że to mógłby być dobry pomysł.

– Tych pomysłów geopolitycznych jest więcej. Ostatnio w Polsce w kręgach władzy i mediów, szczególnie pisowskich, wiele mówiono o koncepcji tak zwanej unii polsko-ukraińskiej. To był balon próbny puszczony w kierunku społeczeństwa. Jak Pan ocenia tę koncepcję?

– Nie mam pojęcia, czy jest to koncepcja traktowana bardzo poważnie. Czy to było tylko takie sprawdzenie, jak ludzie

zareagują, takie puszczenie „czerwonego śledzia”? Czy też był to głupi pomysł, z którego się już nasza władza powoli wycofuje. Nie mam pojęcia. Trzeba powiedzieć jasno: można przewidzieć co myśli mądry człowiek, natomiast sposób myślenia idioty jest niemożliwy do przewidzenia.

– W Polsce narastają nastroje antywojenne. Coraz liczniejsze głosy mówią o zagrożeniu wmanewrowaniem Polski w wojnę na Ukrainie. Jak Pan postrzega to ewentualne zagrożenie?

– W tej chwili tworzy się BRICS. Wkrótce wyrwie Amerykanom monopol na walutę światową. Więc w tej chwili amerykańanie mogą stawiać na wojnę światową, jeżeli jest szansa, że BRICS nie powstanie. Nie mam pojęcia, która koncepcja zwycięży w Pentagonie i w Białym Domu. Trudno mi powiedzieć. Zresztą to nie tyle Biały Dom decyduje, co NSC (National Security Council). Amerykanie starają się, żeby wojny światowej nie było. Ale bardzo wielu chciało, żeby nie było wojny, potem jakoś tak robiło, że była... Bardzo się boję, że wciągną nas do tej wojny. Zapał PiS-u, który prze do tej wojny światowej, jest naprawdę godny potępienia.

– Czyli to paradoksalnie Polska jest bardziej wojownicza, a powstrzymać przed wojną mogą nas Anglosasi?

– Celem Anglosasów jest osłabienie Rosji: niech sobie Ukraińcy walczą do ostatniego Ukraińca. Będziemy ich wspierali, byle tylko Rosję osłabić. Natomiast, jak wspomniałem, Polską rządzą idioci. I oni stosują zasadę: niech zginie pół Polski, byle zginęła cała Rosja. Ja nie jestem zwolennikiem tej polityki. Nie tylko dlatego, że nie chcę, żeby zginęło pół Polski, ale też nie chcę, żeby zginęła cała Rosja. Bo ktoś musi pilnować Ukrainy od drugiej strony.

– Panie Prezesie na koniec jeszcze jedno pytanie. Pański kolega z klubu parlamentarnego, pan poseł Grzegorz Braun, bardzo mocno podkreśla zagrożenie ukrainizacją Polski. Czy widzi Pan takie zagrożenie, że Polska będzie ukrainizowana?

– My mamy z kolegą Braunem trochę inne elektoraty. Jedni mówią o pieniądzach, inni o ukrainizacji. Ja akurat tego się nie obawiam. Dlaczego? Przed wojną narodowcy nie chcieli w traktacie ryskim, by przyjąć do Polski zbyt wiele ziem białoruskich i zbyt wiele ukraińskich, bo mówiono tylko, że jak będzie tego 10%, to się da to spolonizować. No to teraz mamy 10% Ukraińców i ich polonizujemy (śmiech).

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

Z Januszem Korwinem-Mikke rozmawiał Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info